Buraki – Kabanos

Wiatr niesie zapach kwiatów
I orzeźwia mnie
Słońce chowa szare barwy
Bym rozchmurzył się
Wszystkie muszki i kwiatuszki
Przyjacielem mi
Tylko ludzie jacyś dziwni
Jakby byli źli
Burakom nie podoba się
Co to jest? Ale co?
O czym to? Nie ma, że
To nie tak Nie ma co
Ale nie Ale źle
Jak to ty? Kiedy to?
Na co to? Ale jak?
Ale on Ale ty
Musisz tak Musisz śmak
Chamidła, prymitywy
Jełopy, troglodyci
Tępaki, patafiany
Dureń i młot
Gdy wszystko gra
Zawsze znajdzie się
Burak, albo dwa
Którzy mądrzą się
Najgorsze, że
Burak mało wie
Ale będzie piał
Bo on bystry jest
Gdy osiągniesz cel
I cieszysz się
Gdy dotarłeś tam
Gdzie nie dało się
Już słychać go
Burak dobrze wie
Gdzie szpilę wbić

By bolało cię
Nie walczę z wiatrakami
Nie wytępię ciemnoty
Usiądę tam, gdzie odnajdę święty spokój
Mam na to wszystko wyjebane
Buraki wszędzie znajdą się
Za co to? Po co to?
Ile dał? Ile miał?
A bo tak A bo nie
Ale jak? Ale nie
Abo on Abo ty
Nie ma jak Nie ma tak
Ten to nie Ten to źle
Bo on tak Bo on śmak
Tumany i kołtuny
Mądrale, ignoranci
Naburmuszone ćwoki
Kretyn i głąb
Gdy pęknie słój
Burak wtrąci się
Będzie głośno piał
Bo on wiedział, że
To co ze szkła
Kiedyś stłucze się
Burak wiedział to
Nie pomylił się
Gdy spadnie deszcz
I przemoczysz się
Burak wrzeszczy już
By pouczyć cię
To tępy buc
Takich pełno jest
Marchewkom tak
A burakom nie
Nie walczę z wiatrakami
Nie wytępię ciemnoty
Usiądę tam, gdzie odnajdę święty spokój
Mam na to wszystko wyjebane
I jeszcze jedno dodam
Bo to ważna rzecz

Chciałbym podziękować wszystkim
Sprawiającym, że
Moje życie jest namiastką cudownego snu
Burak niech się żółcią krztusi
No i dobrze mu

Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych